

## Alternatywa dla szpitala

Do połowy lat 50-tych, ponad 50% kobiet na zachodzie Europy, jak też w Polsce, rodziło w domu. Do szpitala kierowano jedynie ze względu na specjalne wskazania lekarza, ciążę z ryzykiem lub komplikacjami. Jeżeli kobieta bardzo chciała uniknąć ryzyka i na własne żądanie szła do szpitala musiała płacić.

Bardzo ważną rolę spełniali wówczas lekarze domowi, rodzinni i położne, które towarzyszyły przy porodach w domu. U nas znane były tzw. babki. Coraz bardziej konsumpcyjne podejście do życia w społeczeństwach zachodnich, objęcie porodu ubezpieczeniem zdrowotnym, a w bloku wschodnim chęć kontrolowania przez państwo wszystkich sfer życia przyczyniły się do generalnej zmiany tej sytuacji.

W efekcie coraz więcej kobiet udawało się do szpitala. Poród przestawał być wydarzeniem rodzinnym, przekształcając się w świadomości społecznej w rutynowy zabieg lekarski, a w skrajnych przypadkach traktowany jak "patologia". Kobiety nie chciały już więcej podejmować wysiłku rodzenia w domu. Chciały, żeby ktoś za nie to rozwiązał.

Przemiany końca lat 60-tych przyniosły czas refleksji nad światem, społeczeństwem i miejscem człowieka. Był to czas dużych przewartościowań – technika i cywilizacja przestały być wartością samą w sobie. W centrum postawiono człowieka, osobę ludzką, której rolą jest dawać życie, świadomie wydawać dzieci na świat. Wówczas w Stanach Zjednoczonych zaczęły powstawać Domy Narodzin, domy zorientowane na kobietę i rodzinę. Tam kobieta może urodzić dziecko w warunkach, jakie sama ustanowi, odpowiadającej zarówno jej jak i dziecku. Tam ciąży się nie prowadzi, nie leczy. Wszyscy biorący udział w przygotowaniu do porodu, w samym porodzie i po narodzinach w sposób naturalny są współuczestnikami, niezależnie od tego czy są profesjonalistami, czy nie. Rodzącym towarzyszą osoby, które wierzą i wiedzą, że poród jest wydarzeniem naturalnym, samoistnym, którego nie poddaje się prowadzeniu i leczeniu, a już na pewno nie korekcji. Odpowiedzialność towarzyszenia przy porodzie spoczywa na położnej, jednak w domu narodzin mogą pracować ludzie o przeróżnych kwalifikacjach. Dzięki temu strona medyczna jest uzupełniana czymś równie ważnym, jeśli nie najważniejszym – sercem, sympatią.

W atmosferę domu często wpisany jest duch wspólnotowy. Wspólne spożywanie posiłków, wspólne przygotowywanie się do porodu. Równie ważne jest, aby kobieta zapoznała się z domem i ludźmi, którzy w nim pracują, wcześniej, jeszcze podczas ciąży. W wielu domach narodzin odbywają się szkoły rodzenia dla przyszłych rodziców, gimnastyka podczas ciąży (całej), spotkania grupy przyszłych mam. Dzięki temu poród odbywa się w znanym, budzącym zaufanie otoczeniu.

Dom narodzin jest takim miejscem, w którym kobieta współdecyduje. Nawet, jeśli poród się już rozpoczął tzn. kobieta przybyła ze skurczami porodowymi, ma czas przyzwyczać się do miejsca, czy nawet wzbogacić to miejsce przyniesiona ze sobą kołdrą, kocem, czy jakimś pluszowym zwierzątkiem. Przez jakiś szczególny rodzaj muzyki, którą lubi. Przyszła matka zadomawia się tu szybko i odnajduje opiekę osób towarzyszących, które sama sobie wybiera.. Jej odczucia decydują o pozycji porodu. W takich warunkach jest możliwe stosowanie jakiejś formy kontroli medycznej, ale czyni się to w takim stopniu, aby kobieta mogła sama dotrzeć do źródeł swojej "mocy rodzenia".

Mama ma czas powitać dziecko. Przytulić do serca. W czasie trwania porodu starsze dzieci mogą przebywać na terenie domu lub przed nim, na placu zabaw. Kilka minut po porodzie mogą wejść, aby podziwiać dziecko i przyjąć je do rodziny. Nowonarodzony może być przywitany z radością i w spokoju, w bardzo indywidualny sposób. Właściwy dla jego matki, jego ojca, jego rodziny.

Niekiedy zdarzają się porody trudne. Trudności są różnej natury. Może to być kwestia “przedłużania się. Dokładnie obserwując stan matki i dziecka, umożliwia się przeżywanie porodu w indywidualnym tempie. Jeżeli pojawiają się symptomy poważniejszych komplikacji – przewożona jest rodzica do szpitala.

Pierwszy dom narodzin na terenie Niemiec powstał w 1987 r. Od tamtej pory powstało wiele domów tego typu – przede wszystkim w wielkich metropoliach i dużych miastach. Na ich przykładzie można zauważyć różne formy pracy w takich placówkach.

W domu narodzin w Berlinie i w Scharlotenburgu rodzi się w sposób ambulatoryjny. Pracują tam wyłącznie położne. Kobieta przybywa po rozpoczęciu porodu, po kilku godzinach po rozwiązaniu opuszcza ambulatorium i udaje się do domu. W domu zaś towarzyszą jej położne.

Inny zaś dom narodzin w Dussen jest prowadzony przez jedną położną. U niej matka wraz z noworodkiem, jak też z członkami rodziny może przebywać jeszcze przez kilka dni.

W Kassel funkcjonuje tak jak klinika pobytu dziennego. Jest on założony i sfinansowany przez ginekologa. Pracują w nim wspólnie położne i lekarze. Mogą być tam wykonywane nawet cesarskie cięcia.

Dom narodzin w Schaldenhausen został stworzony przez lekarza. Można się tam wybrać zarówno w ciąży fizjologicznej jak i powikłanej. Ponadto są tam urządzone tzw. pokoje rodzinne. Mieszka w nim matka, noworodek, ojciec i ewentualnie rodzeństwo. Przez cały czas pracuje pięć położnych z lekarzem “w tle”.

Wszystkie te alternatywne miejsca narodzin są częściowo lub całkowicie finansowane z ubezpieczenia zdrowotnego rodzącej.

Obecnie w Polsce powstaje pierwszy Dom Narodzin. Współzałożycielki Katarzyna Grzybowska i Katarzyna Oleś planują, że kobieta będzie w nim miała opiekę i wsparcie w całym okresie macierzyństwa. Chcą, aby mogła planować i przygotować się do ciąży, ukończyć szkołę rodzenia i urodzić. Chcą otoczyć ją i dziecko opieką po porodzie. Kobiety od początku ciąży będą miały swoją położną.

Miejmy nadzieję, że dostępnych (w ramach ubezpieczenia), alternatywnych miejsc porodu będzie w Polsce przybywać. Jak mówi Powszechna Deklaracja Praw Człowieka - *Macierzyństwo i dzieciństwo upowazniają do specjalnej opieki i pomocy.*

Na podstawie: Monika Bruhl “Dom narodzin. Alternatywne centra porodowe” - wystąpienie na konferencji “Poród Wydarzeniem Rodzinnym” 1994r

